



KRYSTYNA PŁATAKIS-RYSAK

ur. 1924; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Pamięć Zagłady, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, getto w Lublinie, likwidacja getta w Lublinie

Likwidacja lubelskiego getta

Ja byłam świadkiem likwidacji getta. Napisałam o tym w swojej książce: „Okupacyjny czas włócił się niemiłosiernie. Za wolno jak na oczekiwanie końca tej absurdałnej sytuacji. Przyjaciółka moja zamieszkała z matką przy ulicy Lubartowskiej, na rogu ulicy Biernackiego. Przydzielono im to lokum po przesiedleniu dawnych lokatorów Żydów do getta. Getto mieściło się po prawej stronie Lubartowskiej. Dalszych jego granic nie znałam. Żydzi, mężczyźni mieli zezwolenie na przechodzenie przez ulicę na drugą stronę tylko w jednym miejscu i w jednym celu – przez bramę kamienicy, w której mieszkała z matką Maryla Surzyńska, ta moja koleżanka. Przechodzili na podwórze, a potem znikali za następną bramą znajdującą się w głębi podwórza. Za nią była rytualna łaźnia czyli mykwa. Obserwowałam ich przez okno jak wychodzili z tajemniczej bramy z mokrymi pejsami kończąc pośpiesznie dopinanie guzików. Ulicę Lubartowską przekraczali dokładnie w jednym miejscu, jeden za drugim – jak mrówki. Czas mijał. Pewnego dnia, daty nie pamiętam, znalazłam się na ulicy Lubartowskiej. Było jakoś inaczej niż zwykle, wyczuwało się atmosferę pełną napięcia i grozy. Spostrzegłam dużą liczbę umundurowanych Niemców z psami na smyczy i bezładny tłum Żydów. Niespokojna przemknęłam pod ścianami budynków. Maryli ani jej matki nie zastałam. Czekałam na nie, przez okno klatki schodowej obserwowałam ulicę. Z bram getta Niemcy wyprowadzali Żydów całymi rodzinami. Ustawiali ich w kolumnę wypełniającą całą jezdnię. Każdy coś niósł. Czasem dziecko na rękę, czasem tobołek albo garnek, czasem poduszkę, a nawet zupełnie bez sensu – krzesło. Byle ręce nie były puste – widać zostali zaskoczeni. Kolumnę z obu stron pilnowali żołnierze z groźnie warczącymi wilczurami. Strażnicy nierzadko robili użytek ze skórzanych pejczów, poganiając zbyt wolno, ich zdaniem, biegnących więźniów. Uszy wiercił przenikliwy zbiorowy lament. Zamarłam, straciłam poczucie rzeczywistości. Wyobrażenia przeniosła mnie tam na dół wśród ogarnięty paniką tłum. Zobaczyłam siebie z bezsensownym bagażem kurczącą się pod razami pejcza, umierającą ze

strachu przed zębami groźnych wilczurów. Problem żydowski narastał”.

Data i miejsce nagrania	2004-04-02, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz, Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"